

# GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem . . . . . 5 mk.  
za tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 24 czerwca 1919 r.

Dn. 18 i 19 b. m. obradował Zjazd gospodarczy ziemi Wileńskiej, oczywiście oprócz tej części, która nie jest zajęta przez wojska polskie. Zjazd gospodarczy, jak to zwykle u nas bywa w czasach dzisiejszych, bynajmniej nie miał na celu i nie zajmował się, oprócz paru referatów naprędce ad hoc skleconych, sprawami natury gospodarczej, lecz przeważnie polityką. W polityce, a zwłaszcza w przyjętej uchwale co do przyłączenia Wileńszczyzny do Polski znajduje się oczywiście Hund begraben.

Nie zdarzyło nam się w prasie wileńskiej natrafić na brzmienie dosłowne przez ob. Łastowskiego podsunętej zgromadzeniu uchwały, nie wiemy też, czy ob. Łastowski i zjazd już przyłączyli do Polski Białopolskę wileńską czy tylko wyrazili bogobojne życzenie należenia do niej. Nie zdziwilibyśmy się wszakże, ujrawszy uchwałę w redakcji pierwszej: któż bowiem może zabronić przyjmowania uchwał takich, jakich pragną władze okupacyjne (przepraszamy za to słowo, wiedząc, jak się za nie obrażają nasze władze, o ile jest ono wypowiedziane głośno, lecz wymknęło się nam ono niebacznie — słowo się rzekło) i Sejm polski. Nie zdziwilibyśmy się, jeżeliby zjazd ten wypowiedział i w imieniu milczącej ziemi Kowieńskiej oraz Suwalskiej: wszak prawomocność pełnomocnictw z ziemi Wileńskiej również jest wielce wątpliwą. A póki „żołnierz polski stanie pod Połagą”, sporo czasu upłynie. No, ale co się stało nie odstanie.

Zresztą kto się z tem liczy! Chodzi oto tylko, by była uchwała odpowiednia i by nie było nad nią dyskusji niepotrzebnych, które mogą Bóg wie do czego doprowadzić. I oto przyjmuje się uchwałę treści podstawowej, zasadniczej i mającej decydować o losie kraju i jego ludności — w milczeniu: okłaski nie są głosowaniem!

Kto brał udział w tym zjeździe i w jaki sposób znalazł się na nim, z krótkich sprawozdań pism wileńskich nic wywnioskować nie możemy. Niektóre nazwiska przemówców zaopatrzone są w dopis charakterystyczny: „białorusin”. Zgadza się to oczywiście z ogólnym zgięciem polityki polskiej na dziś w stronę

„przyjaznych stosunków z białorusinami” (słynny raut polsko-białoruski, z którego kpi później jedna, zaś gniewa się druga strona) i o białorusina odpowiednio urobionego nie trudno wobec małego uświadomienia ludu białoruskiego. Zresztą czyż nie można na dni parę przebrać się w sukmanę białoruską i palnąć nawet „po prostemu” mówkę unijonistyczną!

Mimowoli nasuwa się porównanie zjazdu białopolskiego z zaznaczonym przez prasę udziałem w nim paru białorusinów czy też „białorusinów” i zjazdu białoruskiego, który się odbył przed paru tygodniami. O ile w pierwszym idzie wszystko gładko, jak z płatką, z echt-pruską punktualnością co do godziny, tak że w przeddzień otwarcia zjazdu można było z całą pewnością mówić o kierunku i przebiegu przyszłych „obrad” (w dobrym teatrze wie się z awansu, jak zagrają artyści, a zwłaszcza statyści), o tyle w drugim, białoruskim, stało się odwrotnie: inicjatorowie oraz inspirowanie inscenizowali jedną sztukę do zgrania, ujrano wszakże na scenie sztukę jakąś nową, którą aktorowie zgrali iście po chłopsku — nazajutrz po milej pogawędce na rauciel! Wiadomo nie przywykszy do grzeczności...

Milą nam sprawiło niespodziankę milczenie jakie zachowywali podczas zjazdu białopolskiego litwini. Że się kilku na zjazd stawiło, nie dziwimy się; wszak zjazd miał być „gospodarczy”. Słyszymy też (z „Nepriklausomoji Lietuva”), że litwini ci usunęli się od dania podpisów swych pod uchwałami zjazdu. Widocznie nie zaproszono nań ob. Jakszasa: ten by się nie zawahał przemówić i podpisać!

Nie wątpimy, że ci włościanie litewscy, którzy się znajdowali na zjeździe w tak przykrej sytuacji, przemówią kiedyś na zjeździe rzeczywistych przedstawicieli upelnomocnionych włościanstwa wileńskiego. Znajdą się tam może i „gospodarze” Łastowscy, wątpimy wszakże, czy będą wówczas tak wymowni i skorzy do podsuwania uchwał o kierunku białopolskim, jakimi się okazali na zjeździe „gospodarczym”. A może zresztą: polityka zmienna jest.

M. B-ka.

## KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 20 czerwca.

### Front galicyjsko-wołyński.

Generalny atak ukraiński na linii Mieczyszczów — Brzeżany — Dryszczów odparła 3 dywizja legionów z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Na południe od Brodów nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwał pozycje nasze z dział dalekonośnych. Na Wołyniu Kolki, które przejściowo były zajęte przez uzbrojone bandy chłopskie, zostały z powrotem przez oddziały nasze odzyskane.

### Front Poleski.

Nad Jasiółdą wzmożona działalność artylerji nieprzyjacielskiej.

### Front litewsko-białoruski.

Bez zmiany.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego  
Haller, pułkownik.

POZNAN. (PAT). Komunikat głównego dowództwa.

Z dnia 20 czerwca.

### Front północny.

Na odcinku kujawskim i nad dolną Notecią odparto w kilku miejscach patrole niemieckie. Krażkowo i Zduny nieprzyjaciel obrzucił minami. Wieczorem artylerja niemiecka ostrzeliwała nasze pozycje między Rudą a Zamościem. Na Paterek przez całą noc silny ogień kulomiotów. Zresztą spokój.

### Front zachodni.

Ożywiona czynność wywiadowcza nieprzyjaciela pod Kamionną i na odcinku leszczyńskim. Zresztą, prócz zwykłej strzelaniny, spokój.

### Front południowy.

Żoładnicę nieprzyjaciel obrzucił minami. Zresztą nic nowego.

## Krytyczna chwila.

Dzisiaj więc, po pięciu latach wojny wszechświatowej, nastąpi chwila krytyczna i niemy albo podpiszą warunki pokojowe, ostatecznie opracowane przez Entente'ę, w ciągu pół roku, a wtedy nastąpi ogólna demobilizacja i co rychlejszy powrót do życia normalnego, albo nie podpiszą — więc przyjdzie epilog, jakiś nowy, a niewątpliwie groźny dla opornych. Bowiem od czasu podpisania zawieszenia broni czyli przeszło od pół roku niemy, złożony oręż pod przymusem, wszystkie swe siły i zdolności zwrócili w nowym kierunku, w kierunku zabiegów dyplomatycznych i kłosał podziemnych.

Perfidja teutońska i wytrwałość łącznie z zaciętością, okapanie w zdeptanej pysze i pohabieniu, z tem większą furją rzuciły się na szlaki intrygi i podżegania, że w gruncie rzeczy byli ci niedoszli bohaterowie przeświadczeni, iż nic ich gorszego już spotkać nie może. I w tem nie mylili się bynajmniej.

Od czasu wielokilometrowych linii frontów bojowych, ziejających przez lata całe huraganowym ogniem, potokami żelaza i gazów trujących upłynęło już czasu tak stosunkowo wiele, iż o tem przecie zapomniano, walki bowiem późniejsze i obecne na Wschodzie są tylko wieloodmianową partyzanką, toczoną przez bolszewików, litwinów, polaków, ukraińców, rumunów i Czechów. Walki te ludzkość, a więc i Entente'a, zepchnęła do rzędu „układania się” spraw wewnętrznych każdego nowo powstającego lub odradzającego się organizmu pań-

stwowego i uznała dla siebie za dostateczne — czuwanie nad przebiegiem i słusnością takowego.

I oto wypłynęło na czoło życia politycznego prastarej Europy zgoła odrębna, a dotąd niewidziana, i niesłychane zjawiska. Stała Rada Pięciu, jako ciało kolektywne złożone z przedstawicieli pięciu państw wielkich i dziś zwycięskich, a więc: Anglii, Francji, Ameryki, Włoch i Japonji i owa Rada Pięciu dyktuje warunki układu polityczno-państwowego dla całego niemal świata i dla setek milionów ludności tego świata.

Lloyd George, Clemenceau, Woodrow, Wilson, Orlando i bar. Makino, jednostki to bezwątpienia bardzo wybitne i w swoim społeczeństwie mocno zasłużone, nie mniej przecie tylko jednostki. Dzisiaj zaś, po wojnie słyszemy zewsząd, że przyszły niewątpliwie czasy nader szeroko zakreślonej demokracji i odrodzonego ludowładztwa. Jakże to? Więc owych pięciu mężów, z których każdy przed wojną wszystkim myśli i zabiega o pomyślność spraw swego kraju i swego narodu, ma stanowić o losach i dalszym bytowaniu całych setek milionów? Jakże się to da pogodzić z tą osławioną demokracją, samookreśleniem, samostanowieniem i innymi podobnymi zdobyczami, mającymi niezbitnie świadczyć o zwycięstwie: mas nad wolą, fantazją i zachciankami choćby najwybitniejszych, najgenialniejszych jednostek i całych klas lub stanowisk.

Pytania takie lub podobne dzisiaj powo-

stają już w myślach bardzo wiele jednostek, stają się one poniekąd epidemicznymi i, co najgorsza, zaczynają się przyczyniać do wytworzenia podścieliska dla urywających się, nie raz i nie dwa, coraz to nanowo powstających prądów bolszewickich. W prasie wszystkich wielkich państw Ententy (oprócz Japonii, o której zresztą bardzo niewiele się słyszy) coraz to ukazują się jakaś wiadomość o wybuchu niezadowolonego ludności w tej lub innej formie. Więc rozruchy wojskowe w Tuluzie i strajk na wielką skalę podjęty wśród kolejowców w Paryżu, strajki w różnych punktach przemysłowych Anglii, zaburzenia robotnicze i strajki we Włoszech, wreszcie niefortunne wystąpienie dwóch kompanij milicji ludowej na front bolszewicki w Polsce — wszystko to ogłasza jedno i tego samego łańcucha planów bolszewickich i niemieckich, które w sposób różny weszły na gruncie narodów.

Rozegrywa się tedy nowa partja, do której z jednej strony staje owe nadmierne wyrubowane co do zakresu władzy i kompetencji Rada Pięciu, a z drugiej — setki milionów ludów, walczących o swoje prawa indywidualne.

I właśnie to wążgnięcie oburzenia mas milionowych do taczki spraw często niemieckich jest dziś istotnym arcydziełem przewrotności i wytrwałości Niemców. Bowiem zewsząd słyszymy wołania i żądania, skierowane ku temu, ażeby zmienić te lub owe z ostatecznie ułożonych a obowiązujących dla Niemców warunków pokojowych. Więc choć Rada Pięciu stoi przy swoim niewzruszenie, choć wojska Ententy, posłusznie skinieniu szpizowego feldmarszałka Focha stoją w gotowości do marszu na Berlin, choć gotobrzymia marynarka wojenna angielska już się rozkłada na całym Bałtyku dla zablokowania wszystkich portów Niemiec czyli zamknięcia jedynych drzwi do świata i istnienia ich 70 milionów Niemców — ówa przeciwalkacja setek milionów opozycjonistów są siłą nie do złękceważenia, siłą — która musi wyrzucić i wyrzuci niewątpliwie swój wpływ na nowy układ stosunków polityczno-państwowych w najbliższej przyszłości.

Wyjaśnia nam to ściślej wypadki dni najbliższych. N.

## Z za kulis bolszewizmu.

Ważnym działem w zadaniach niemieckiego biura wywiadowczego było śledzenie koalicyjnych poselstw i misyj wojskowych w Petersburgu. W dok. № 25 z 17 grudnia 1917 r. niemieckie biuro wywiadowcze zawiadania ros. komisarza spraw zewnętrznych o agentach niemieckich i rosyjskich, którzy dozoryją poselstwa „sprzymierzonych z Rosją narodów”. Użycie w liście tego właśnie wyrażenia brzmi jak ironja, ale znakomicie charakteryzuje całą paradyksalność sytuacji: wówczas bowiem rzeczywiście istniał jeszcze formalnie sojusz między Rosją a państwami zachodnimi — a jednocześnie rząd rosyjski wraz z Niemcami śledził przedstawicieli koalicji.

Na śledzeniu nie kończyło się. Dokument № 26 z 23-go lutego 1918 r. daje tego charakterystyczny dowód. Jest

to list szefa niemieckiego biura wywiadowczego do komisarza ludowego spraw zagranicznych. Brzmi on jak następuje: „Na podstawie mojej osobistej rozmowy z przewodniczącym Rady komisarzy ludowych postanowiono odwiec wyjazd z Petersburga poselstwa włoskiego i, o ile możliwe, zrewidować bagaż poselstwa. Uważam za swój obowiązek podać to Panu do wiadomości”.

Istotnie nazajutrz komisarz do walki z kontrrewolucją i pogromami Mitopowicz, zawiadania komisarza ludowego do spraw zagranicznych (dok. № 27), że agenci Majerow, Izmienskiej i Urow zrewidowali na ulicy posła włoskiego, ale dokumentów, o które chodziło, nie znaleźli. W kilka dni później, jak dodaje Sisson, zrewidowano pociąg poselstwa włoskiego.

Horzej było z posłem rumuńskim Diamandim. Jak wiadomo, został on aresztowany w Petersburgu na rozkaz telegraficzny Trockiego, wysłany z Brześcia Litewskiego. Oświetla tę sprawę list Joffego do Rady komisarzy ludowych z 31 grudnia 1917 r. (data według starego stylu, jak i poprzednie). Generał Hoffmann zakomunikował delegacji rosyjskiej w imieniu Niemców i Austriaków życzenie, by Rosja skłoniła Rumunję do rozejmu i zawarcia pokoju. Opór Rumunji — mówił Hoffmann — psuje doskonałe wrażenie, wywołane rosyjskimi propozycjami pokojowymi. Kozacy, niektóre pułki ukraińskie i armia kaukaska mogą być przeciwko pokojowi, a w takim razie niewątpliwie przyłączy się do nich wojska rumuńskie, co odpowiadałoby planom Aleksiejewa i Kaledina. Niemcekiej i austriackiej delegacji bardzo chodzi o to, żeby na całym froncie rosyjskim przyjęto rozejm i zawarto pokój. Dlatego też trzeba wywrzeć nacisk na Rumunję. Gdy tow. Trocki — czytamy w liście — oświadczył, że Rada nie ma żadnych środków oddziaływania na sztab rumuński, gen. Hoffmann podniósł konieczność i możliwość wysłania zaufanych agentów do armii rumuńskiej w Petersburgu i poczynienia zarządzeń celem usunięcia (Unterdrückung) króla rumuńskiego, oraz władz naczelnych armii rumuńskiej.

Istotnie Diamandiego aresztowano. W tym samym czasie — dodaje Sisson — rząd bolszewicki nałożył sekwestr na złoto rumuńskie, znajdujące się na przechowaniu w skarbcu moskiewskim.

(D. n.)

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

### Koalicja się gniewa.

„Robotnik” podaje z Paryża słowa redaktora „Figaro” ob. Polyle, który się uważa za przyjaciela polaków, wyrzeczone w rozmowie dn. 6 b. m.:

„Przykro mi skonstatować, że sprawa polska stoi w chwili obecnej źle i że czeka Polskę jeszcze szereg zawodów. Jedną z ważnych przyczyn tej sytuacji

jest agitacja, jaka się toczy przeciwko Polsce w pismach amerykańskich i angielskich. Agitacja ta wywołana jest prawdziwie nieszczęśliwym składem waszej reprezentacji, znajdującej się w rękach Dmowskiego i Komitetu Narodowego, uważanych za szefów band urządzających w Polsce pogromy, o których tak wiele obecnie się mówi w delegacjach amerykańskich i angielskich

## W świetle faktów, nie marzeń.

Główna siła reakcji polskiej — w bezsilnej polskiej demokracji, w odradzającym przykładzie — abstreckendes Beispiel — jakim jest wykrzywiony w dyktaturę proletariatu demokratyzm Rosji; dopiero w drugiej linii opiera się polska oligarchja o wyostrzony bagnet chłopca swego.

Wielu jednak ma co do tej siły przesadne pojęcie i ich to należałoby rozczarować. Dla niewojskowych dobrem jest każde wojsko, byle uniform, byle rabaty, byle kłakiera wojskowa. Wszystko to niezwykle podnosi ducha cywilów i napawa ich taką dumą, taką pewnością siebie, iż gotowiby granice swego kraju rozszerzać od morza do morza. „Jakże, panie, nasze wojsko, nasi bohaterowie, nasi wojacy tegoby nie dokazali? Pan nie wierzy w ich moc? Niech pan spojrzy, jak oni wyglądają, co za pochod, co za wąż!”

Spojrzałem. Rzeczywiście chłopcy wielce zuchowaci, rzadka nakrapiani starszym żołnierzem. Dobry, bez wątpienia, materiał na żołnierza, ale jeszcze nie żołnierz. Będą o nim pisały gazety, jak szedł na bagnety w brawurowym ataku... ale przemilczą dyskretnie komunikaty sztabu, jak się rekrut cował z pola walki.

Jeżeli dotychczas do większości polaków stosuje się powiedzenie, że umierają za Ojczyznę pięknie umierają, ale nie

potrafią dla niej żyć to o młodym żołnierzu można powiedzieć: dobrym jest, to znaczy, umie umierać, nim zwycięża. Prawdziwy jednak żołnierz w kłesce dopiero się poznaje, w niepowodzeniu się hartuje. Może być wojsko i b. bitne i wyćwiczone i szczęśliwe a zawsze może się spotkać z bardziej bitnym, bardziej wyćwiczonym i szczęśliwszym. Porażki są więc w każdej najlepszej grupie wojskowej niewykluczone, z ich możliwością zawczasu należy się liczyć, do nich trza być przygotowanym, jeżeli ktoś nie chce odbyć karkołomnych przeminosin ze szczytu marzeń o władaniu światem do gorzkiej rzeczywistości.

Młode wojsko jest, jak obręcz: niech w jednym tylko miejscu pęknie, a wszystkie klepki się rozsypią i najcenniejsza zawartość naczynia rozleje się lub rozpyli.

Poznają wówczas polskie „stery”, jak niebezpiecznie jest budować przyszłość państwa li tylko na przemocy orężnej, jak zawodne bywają fundamenty, stawiane na piasku ludzkim bez zmocowania jego uprzednio cementem wzajemnej miłości, wyrozumienia i wspólnych interesów. Jeżeli zaś zadania i cele poszczególnych ugrupowań są rozbieżne — nic nie pomogą starania ich zjednoczenia.

Łatwo sobie wyobrazić, co stanie się z wozem, jeżeli doń zaprządzą parę koni, nie obok siebie, a z dwóch różnych stron: z przodu i z boku n. p. Jeżeli koni nie można przeprowadzić, lepiej jest dać za wygraną i z bólem ser-

ca zrezygnować z podróży od morza do morza.

I jeszcze jedno bodaj ważniejsze. Kto nienawidzi siebie, ten nienawidzi zbierz, bo nie było i nie będzie wypadku, by zło ziarno dało plon szlachetny. I jeżeli o nieprawdzie powiedziano, że można nią świat cały przejść tylko się napowrót wrócić trudno, to z tem większą słusnością da się to zastosować do nienawiści. Łatwo jest bez miłości ogrom świata przebyć, mieczem drogę sobie torując, nienawidząc ku sobie piejąc i za sobą zostawiając ale jeżeli wrócić się tą samą drogą wypadnie — zmuszonym się będzie z tą samą nienawiścią się potykać i bodaj od ciosów jej zginać.

To są niewesołe horoskopy, które oby się nigdy nie sprawdziły, czegobym najzaciejszym wrogom swego kraju nie życzył, trudno jednak zamykać oczy na fakty, trudno nie widzieć fatalnych prognozyków i już zgola nie do przebaczenia byłoby świadomie mrużyć powieki, ażeby fakty te wydawały się nam zmniejszone lub w innym oświeceniu. Tak może czyni struś na widok zbliżającego się niebezpieczeństwa, ale struś w ostatniej chwili chowa głowę pod skrzydło, co już całkiem dla człowieka jest niemożliwym, inaczej gdyby rzeczywiście miał skrzydła, dawnoby z nich skorzystał; nabroil, nabroil i odleciał. Ale człowiek — nie ptak i to mu do siebie, że do ziemi swojej wszystkimi fibrami jestestwa swego jest przywiązany i jeżeli w chwili represji duchowej

z niej wywędruje, będzie się to na nim mściło do trzeciego pokolenia gorczą chleba cudzego, ckliwością obcej gościny.

Fakty? — ci co o fakty zawzięcie pytają, ci najczęściej wyśmienicie wiedzą o czem się mówi. Każdy numer prasy warszawskiej faktami temi oczy nieuprzedzone kole, trzeba umieć tylko je znaleźć i odczytać. Znajdują się one w relacjach z posiedzeń Sejmu Przesławietnego, któryby oby raczej był Przewodnym, drukują się pozatem maczkiem petitu w rubryce „z całej Polski” lub „z prowincji” albo nie drukują się wcale i tylko echo potem napotyka czytelnik w formie wzmianek półgębkiem.

Wszystkim chrońnicem chorującym na optymizm względem potęgi naszego południowego sąsiada najgoręcej polecam wertowanie gazet warszawskich. Każda z nich — to dokument o dalekoidających nie zawsze przyjemnych wnioskach.

Niechże mi wolno będzie choć jeden numer najzacofańszej gazety polskiej razem z czytelnikiem przejąć. Uprzedzam na wstępie, że wybieram wyłącznie przejawy złości i ciemnoty (jakże ich dużo!). W tym samym numerze znalazłyby się i pomysły dla państwa polskiego prognozyki, na dzisiaj chodzi mi o usunięcie różowych okularów z oczu pewnej grupy wilnian, zapatrzonych w Poskę, jak w zorzę.

(C. d. n.)



## Wiadomości z Kraju.

## Kowno.

— 14 czerwca powróciła z Poniewieża komisja, która była posłana przez władze litewskie dla wyświetlenia gwałtów uczynionych w Poniewieżu po wyjściu bolszewików.

— 15 czerwca powrócił z Kopenhagi prof. Szymkus, pełnomocnik handlu i przemysłu, który zwiedził Łotwę i Danię w sprawach państwa litewskiego.

## Kursa miernicze.

Ministerjum gospodarki rolnej i dóbr państwowych utworzyło przy departamencie mierniczym dwuletnie kursa, na których będzie przygotowana potrzebna ilość nowych geometrów dla dokonania reformy rolnej.

Na kursach będą wykładane: matematyka, geodezja, nauka praw i lasów, agronomja, technika kulturalna, kreslenie planów, kaligrafja, prowadzenie spraw i jez. litewski.

Nauka bezpłatna. Prócz tego uczniowie otrzymują 75 mk. stypendium miesięcznego.

Po skończeniu tych kursów i 2-letniej praktyce, geometrzy otrzymają świadectwa i posady w instytucjach rządowych i społecznych.

Za stypendjum każdy słuchacz kursów będzie musiał służyć 2 lata w instytucji rządowej za wynagrodzeniem.

Lekcje dla nowej grupy rozpoczną się 15 sierpnia b. r. Przyjmowani będą obywatele Litwy od lat 15, którzy skończyli 4 kl. gimnazjum, szkoły realnej, komercyjnej, miejskiej lub innej.

## KRONIKA.

— **Polska konferencja socjalistyczna.** 11 i 12 b. m. w Wilnie odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich odłamów myśli socjalistycznej na terenie Litwy i Białej Rusi.

Konferencja była dość liczna, bo składała się z około 50 przedstawicieli o rozmaitych kierunkach myśli socjalistycznej.

Byli przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Socjalnej Demokracji Litwy i Białej Rusi (organ „Przełom”) i przyjezdni specjalnie na konferencję socjalistyczni posłowie z Sejmiku: Niedziałkowski i Ziemacki.

Obrazy konferencji toczyły się w Klubie Robotniczym (Gubernatorski zaułek Nr. 7).

Przewodnią myślą obrad było stworzenie ze wszystkich istniejących w Litwie i Białej Rusi polskich socjalistycznych odłamów, jednolitej polskiej partii socjalistycznej, która by była przedstawicielką na tym terenie polskiej myśli socjalistycznej i kierowniczką polskich mas skupionych pod znakiem socjalizmu.

Realnie biorąc—konferencja postanowiła zjednoczyć wszystkich polskich socjalistów na terenie Litwy i Białej Rusi dlatego, aby wspólnie powołać przedstawicielstwo socjalistycznych, roboczych mas do stworzenia jednolitego, wyraźnego kierunku politycznego, który by śmiało i owocnie mógł przeciwstawić polityce zachłannej reakcji.

Dla wykonania uchwał została wyłoniona komisja, która ma zorganizować i zwołać ogólny zjazd delegatów polskich

stronictw socjalistycznych Litwy i Białej Rusi, jak również i delegatów bezpartyjnych związków zawodowych, stojącej na gruncie walki klasowej.

Zjazd projektuje się na 20-go lipca w Wilnie.

— **Powrót burmistrza.** Burmistrz m. Wilna powrócił z Warszawy i rozpoczął urządowanie.

— **Przedstawiciele Polskiej Rady Narodowej w Paryżu.** Na posiedzeniu dn. 6 b. m. Wydziału Wykonawczego Tymczasowej Rady Narodowej na Litwie uchwalono wydelegować pp. Wawrzyńca Putkamera, Bronisława Krzyżanowskiego i Władysława Zawadzkiego do Paryża jako przedstawicieli Rady.

— **Podatek kancelaryjny.** Magistrat zatwierdził opracowany przez sekcję finansową projekt podatku kancelaryjnego na rzecz miasta w wysokości 1 rb. od wszystkich podań i dokumentów, od których winien być opłacony podatek stempłowy na rzecz państwa.

Zwrócono się do Komisarza Okręgu Wileńskiego o zezwolenie na pobieranie pomniejszonego podatku. (w)

— **Sądy prowincjonalne.** Komisarjat sądowy jest obecnie zajęty szczegółowem opracowaniem projektu urządzenia t. zw. sądów prowincjonalnych. Bez wątpienia, za podstawę będzie przyjęta gmina (z wójtem) tak, jak się to dzieje w Polsce.

W powiatach funkcje administracyjno-sądowe będą sprawować powiatowe zjazdy sędziów pokoju, które znów będą podlegać zwierzchnictwu w Wilnie kresowej centrali do spraw sądowych. Sprawy te ostatecznie będą zdecydowane po powrocie do Wilna komisarza Ziemi Wschodnich, p. Osmołowski. (w)

— **Zwolnienie z więzienia.** W sobotę d. 21 b. m. p. p. po 7 tyg. bytności został zwolniony z więzienia d-r A. Domaszewicz.

— **Opłata za mieszkania wojskowych.** Magistrat uznał, że opracowana przez specjalną komisję taksy hotelowa może być stosowana tylko względem osób cywilnych, nie posiadających kart kwaterek wojskowych; za pokoje zaś, zajmowane przez wojskowych, miasto będzie płaciło li tylko w wysokości cen, ustalonych za lokale przez władze wojskowe.

Uchwalono upoważnić Sekcję nieruchomości miejskich do wypłacenia właścicielom hoteli za lokale, zajmowane przez osoby wojskowe, zaliczek w wysokości proponowanej przez Sekcję, mianowicie: 50 proc. ceny pokoju ustalonej podług taksy dla cywilnych osób, nie wyżej jednak 3 rb. za jeden pokój i 5 rb. za dwa pokoje.

Za pokoje, zajęte w mieszkaniach prywatnych, uchwalono wypłacić stosownie do rozkazu Dowództwa Okręgu etapowego po 3 rb. dziennie za jeden pokój i 5 rb. za dwa. Jeżeli w jednym mieszkaniu zajęto więcej niż 2 pokoje, uważać, że jest zajęte mieszkanie i opłacać według szacunku, ustalonego każdorazowo przez specjalną komisję.

— **Ruch kolejowy.** Od 18 b. m. wznowiony został ruch pociągowy między Wilnem a Warszawą najkrótszą linią z przesiedaniem na moście w Wace.

— **Dyrekcja Pocht i Telegrafów.** Dnia 18 czerwca r. b. została otwarta Dyrekcja Pocht i Telegrafów w Wilnie. Biura urzędowe Dyrekcji mieszczą się w domu Nr. 15 przy ulicy Dominikańskiej.

— **Sprawy opałow.** Wobec kryzysu opałow w mieście na ostatniem posiedzeniu Magistratu uznano za konieczne nabycia drzew opałowych na potrzeby instytucji miejskich. Ustalono zasadę, że w razie niedojścia do porozumienia ze sprzedawcami, cena nabywanych przez miasto drzew opałowych z istniejących obecnie w Wilnie zapasów prywatnych określona być winna przez komisję, składającą się z 2 przedstawi-

cieli Magistratu, z przedstawicieli związku kupców leśnych i przedstawiciela komisarza okręgu wileńskiego. Decyzja ta nie dotyczy drzew opałow, przybywającego do Wilna.

Wobec konieczności osobistego porparcia u odnośnych władz staran Magistratu o zaopatrzenie miasta w materiały opałow, wydelegowano w tej sprawie do Warszawy kierownika wydziału opałowego, p. J. Lastowskiego.

— **O domach opuszczonych.** Na posiedzeniu Magistratu w dn. 17 b. m. uznano za potrzebne przystąpić do likwidacji wydziału opieki nad domami opuszczonymi. Opracowanie planu i sposobu likwidacji polecono sekcji nieruchomości miejskich po porozumieniu się z radcą prawnym. Wobec tego, że obecny Magistrat nie jest spadkobiercą prawnym zarządu domami opuszczonymi z czasów okupacji niemieckiej i bolszewickiej, uchwalono likwidować rachunki od dnia objęcia zarządu przez Magistrat, t. j. od dnia 1 maja r. b.

— **Kinematograf ludowy białoruski** ma być wkrótce otwarty w Wilnie, celem demonstrowania w języku białoruskim obrazów rodzajowych, scen i pejzazów z życia Białej Rusi i jej mieszkańców w różnych miejscowościach kraju. Odpowiedni lokal już został wybrany. (w)

— **Pożar.** Onegdaj, około g. 5-ej po poł. wybuchnął ogień w składach podwórzowych domu, Nr. 28 przy ul. Świętojerskiej. Budynek to był jednolity, murowany i kryty dachówką. Wypaliła się doszczętnie cała zawartość składów oraz drewniane części budowli, jak: krokwie,łaty, słupy, drzwi, okna i t. d. Pożar raczej był groźny dla stajen obozu wojskowego, graniczących w odległości sążnia na całej długości palącego się budynku. Atoli dzielni żołnierze wnet w kolumnach stanęli na dach z wiadrami wody i rzetelnie udaremnieli wszelkie zapędy języków płomiennych i żaru.

Tem bardziej zasługuje to na uznanie, że jak się zdaje, żołnierze działali na własną rękę, i bez rozkazu zwierzchności.

— **Nowa szajka spekulantów.** Ku dopełnieniu kłesk i niedoli tych wszystkich zamiejscowych, których wypadki wielkonoce zachwyciły i niejako przygwoździły do Wilna, nader często wyzyskują ich t. zw. «przewodnicy». Osobistości te podejmują się dostawie klienta koniami do linii frontu i biorą zato półtora lub dwa tysiące rubli, stanowiące ostatki nieszczęśliwego uchodźcy; a droga sięga niezbyt daleko, bo do Michaliszek lub Koszedar.

Zapewniano nas, że władze miejscowe już zwróciły uwagę na tego rodzaju spekulantów. (w)

— **Nowa kawiarnia-ogród.** W niedzielę d. 22 czerwca została poświęcona i otwarta nowa kawiarnia pod firmą „Zakopiańska” przy Świętojerskiej (w ogrodzie). Właścicielem kawiarni jest stowarzyszenie kelnerów i kucharzy.

— **Kwartet.** W restauracji przy hotelu St. Georges przygrywa kwartet podczas obiadów i kolacji.

## Bohaterowie.

„Podczas lotu wywiadowczego zginęli śmiercią walecznych dwaj lotnicy: por. Wermiński pilot i podpor. Ricce, obserwator”.

Dziwne. Tylu ludzi codzień umiera na polu walki. O jednych pisze się w gazetach, o drugich się przemilcza. Mojem zdaniem, jest to anachronizm, przyzwyczajenie segregowania ludzi nawet po śmierci na znanych i nieznanach bohaterów.

Zali śmierć w polu inną jest niż w przestworach powietrznych? i czy nie jest równe poświęcenie się wszystkich rang, wszystkich rodzajów broni? Jeżeli nie można wszystkich poległych zarejestrować, poco niektórych z nich wyróżniać?

Niechże choć po śmierci ludzie będą równi.

Leżą w dołach mogiłnych oficer obok szeregowca bez żadnej subordynacji i wszyscy jednakowo mają ręce na koczach „w obliczu wielkiej ukołki. Leżą obok siebie niedawni wrogowie: chłop litewski, baron niemiecki i szlachcic polski, i bodaj... bodaj nie ich nie obchodzi co napiszą o nich gazety, jak mężnie i jak sprawnie nawzajem się wymordowali. Można nawet twierdzić, że wszystkim im cięży ziemia na pierśiach jednakowo.

## OGŁOSZENIA.

## NOTARJUSZ

**Tadeusz Wróblewski**

Kancelarja otwarta przy ul. Uniwersyteckiej 9.  
Godziny urzędowe 9 — 6.

**FELCZERKA-MASAŻYSTKA-PIELEGNIARKA**

z 18 letnią praktyką proponuje swe usługi dla chorych. Popowieszczyzna 13 m. 1.

**PIANINA i FORTEPIJANY**

do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastajam.  
Mostowa, 27—5. ESTKO.

**POTRZEBNI SPECJALISCI:****spiewacy, spiewaczki, oraz muzycanci (na bałajkach)**

do organizowanych przez pułkownika Rodsztajna

**białoruskiego narodowego choru**

(pod batutą pułkownika Rutkowskiego)

**oraz białoruskiego narodowego choru bałajek**

(pod batutą Szepszelewicza).

Zapisy przyjmują się codziennie od g. 9 rano do g. 12 dnia  
w hotelu „Anglja” № 13 (ul. Wokzalna).**BIURO TAKSACYJNO-MIERNICZE w WILNIE.**

Ostrobramska 7.

1) ogólne i sytuacyjne pomiary; 2) wznowienie i ustalenie granic majątkowych; 3) komasację i parcelację gruntów, z załatwieniem wszelkich prawem przewidzianych formalności; 4) majątkowe działy rodzinne; 5) ekspertyzy sądowe; 6) taksację lasów i urządzenie gospodarstw leśnych; 7) wyznaczenie działek porębowych; 8) wszelkie roboty kreslarskie oraz tłumaczy na język polski wszelkiego rodzaju akty i dokumenty, dotyczące się ziemskiej własności i załatwiania w urzędach wszelkie formalności.  
Czynne od 12 do 2 i od 5 do 7.

**Nowo-otworzona Kawiarnia pod firmą „Zakopiańska”**

Stowarzyszenie Kelnerów i Kucharzy przy ul. Świętojerskiej w ogrodzie naprzeciwko skweru poleca się względem Sz. Publiczności.

Z poważaniem Stowarzyszenie Kelnerów i Kucharzy.